

Grzeszolski i jego żona popełnili samobójstwo

Od środy Grzeszolscy zamieszkali w hotelu w Krakowie i tu czekali na wiadomość o wyroku Sądu Najwyższego — W pokoju hotelowym znaleziono trzy listy — Żona Grzeszolskiego będzie prawdopodobnie żyła

Kraków. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem o godz. 8,30 w Hotelu Polskim w Krakowie przy ul. Floriańskiej 42 popełnili samobójstwo Paweł Grzeszolski i jego żona Pelagia z domu Staciwińska.

Oboje przyjechali do Krakowa już w środę, 10 lutego i zgłosili się o godz.



PAWEŁ GRZESZOLSKI

14 w Hotelu Polskim, wynajmując tu pokój dwuosobowy na II piętrze. W karcie meldunkowej przedłożonej gościom przez portiera Grzeszolski napisał o sobie: „Antoni Woźniak, wdowiec, lat 42, handlowiec”. Jakie podał personalię swojej towarzyszkii, trudno w tej chwili stwierdzić, ponieważ karta meldunkowa została odesłana do magistratu.

W środę, czwartek i piątek goście, nie zwracający zresztą zachowaniem szczególnej na siebie uwagi, przebywali w swoim pokoju do godzin wieczornych po czym dopiero wychodzili na spacer. W piątek wieczorem byli w kinie „Sztuka” na filmie „Alotria”. Przedtem gość z pokoju nr 7 miał rozmowę telefoniczną z Warszawą. Rozmowa ta zadecydowała o dalszych losach obojga: Grzeszolski otrzymał informację, że Sąd Najwyższy na rozprawie, która odbyła się w piątek, uchylił wyrok uniewinniający Sąd Apelacyjny, wobec czego pierwotny wyrok Sądu Okręgowego, dożywotnie więzienie, utrzymuje się w mocy aż do wyroku następnego.

W sobotę goście z pokoju nr 7 wyszli z hotelu już w godzinach rannych i wrócili o godz. 11,30, zamykając za sobą drzwi pokoju. Goście, jak twierdzi służba hotelu, zdradzali pewne zdenerwowanie.

W godzinach wieczornych pokojówka, która chciała udać się, jak zwykle, do pokoju, stwierdziła, że jest on zamknięty, a na pukania i wołania nikt nie odpowiada. Pokojówka zaalarmowała portiera, który drzwi otworzył wytrychem.

Oczom służby przedstawił się widok wstrząsający: na postawionych obok siebie dwóch łóżkach leżały w poprzek zastygłe już zwłoki mężczyzny, obok zaś na podłodze leżała kobieta, dająca jeszcze słabe oznaki życia.

Służba w dalszym ciągu nie wiedziała jeszcze, kim byli rzeczywiście goście z pokoju nr 7. Dopiero przybyłe za chwilę władze stwierdziły, że reżymy Antoni Woźniak jest Paweł Grzeszolski, a jego towarzyszką Pelagię Grzeszolską. Zawezwany lekarz zabrał się do ratowania nieprzytomnej Grzeszolskiej, dając jej środki na wzmocnienie działania serca. Za chwilę przybył prokurator Karczewski, naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Polak i sędzia śledczy Zaręcki. Grzeszolską odwieziono karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza. Władze zajęły się zebraniem pozostawionych przez samobójców dokumentów i spisali protokół, poczem Grzeszolskiego odwieziono do prosektorium.

CO PISZE GRZESZOLSKI W POZOSTAWIONYCH LISTACH

Na stole w pokoju znaleziono 6 tubek luminalu, z których każda zawierała po 10 sztuk a 0,1. Trzy tubki były puste, z czego wynika, że Grzeszolscy zżyli razem 30 tabletek, popijając je herbatą. Obok na stole znaleziono 3 duże koperty, z których jedna jest zaadresowana do władz sądowych, druga do obrońcy Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowskiego, trzecia zaś do rodziny Stawińskich. Na stoliku nocnym znaleziono kartkę, na której były wyszczególnione z zadziwiającą drobiazgowością pozostałe w pokoju rzeczy. Kartka wylicza m. i. dwie chusteczki i rulonik waty oraz kwotę 70 zł w gotówce i poleca oddanie tych wszystkich rzeczy Stawińskim, tj. rodzinie żony Grzeszolskiego. Znaleziono także rewolwer kal. 6,35, naladowany trzema nabojami.

W liście do władz sądowych Grzeszolski pisze:

„Odcuchujemy stąd, dlatego: mamy już dosyć widowiska, które z nami urządzano. To, cośmy przeszli, żadne serce ludzkie przeżyć by nie było w stanie”.

W dalszym ciągu listu Grzeszolski

CO MÓWIĄ W SOSNOWCU

Sosnowiec. (Tel. wł.) Wiadomość o samobójczym zamachu Grzeszolskich dotarła do Sosnowca jeszcze

podaje szereg uwag w swojej sprawie w związku z procesami i tak kończy:

„Nie mam ochoty ani sił przeżywać jeszcze jeden proces sądowy, wobec czego odbieram sobie życie”.

W liście do adw. Hofmokl-Ostrowskiego Grzeszolski dziękuje za pomoc i starania poniesione w jego sprawie i zawiadamia równocześnie, iż poczynił odpowiednie zarządzenia, aby obrońca otrzymał honorarium za swoje trudy.

W liście do Stawińskich Grzeszolski wyraża szczegółowe dyspozycje co do pozostałego po sobie majątku i prosi szwagra, ażeby zajął się zlikwidowaniem jego spraw finansowych.

Dodać należy, iż Grzeszolski jeszcze w sobotę rano, po powrocie z miasta, uregulował w portierni hotelu rachunek.

Grzeszolska znajduje się pod opieką lekarza w szpitalu św. Łazarza. Zapadła ona w głęboki sen, który trwał jeszcze w niedzielę w godzinach wieczornych. Lekarze stosują zastrzyki wzmacniające akcję serca i mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

człowiek, który zachował zimny spokój w okresie półtorarocznego więzienia i w czasie dwóch rozpraw sądowych, załamał się i targnie na swoje życie.

Po wyroku uniewinniającym Grzeszolski wrócił do Sosnowca w przekonaniu, że będzie tu mógł żyć i pracować. Zaraz na początku jednak spotkał go zawód, albowiem odmówiono mu przyjęcia na poprzednią, dobrze płatną, posadę naczelnika wydziału zamówień w fabryce Kulczyńskiego.

Ludzie mimo wyroku uniewinniającego odnosili się do Grzeszolskiego nadal wrogo i nieufnie. To spowodowało, że Grzeszolski, który zamieszkał u swojej teściowej, nie wychodził w ciągu dnia, a pokazywał się tylko wieczorami. Podobno chciał wydać pamiątki i w tym celu odnosił się do różnych wydawców, spotykając się jednak wszędzie z odmową. To zapewne skłoniło Grzeszolskiego do wyprzeda-

nia prawie za bezcen posiadanych nieruchomości. Mianowicie przed trzema tygodniami Grzeszolski sprzedał fabrykę wraz z planem, przedstawiającą wartość 12.000 zł, za 5.000 zł oraz plac wartości 15.000 zł za 3.000 zł. Sprzedał także meble, po czym wraz z żoną wyjechał z Sosnowca w nie wiadomym kierunku. Na kilka dni przed rozprawą w Sądzie Najwyższym wrócił do Sosnowca. Widziano go mianowicie w dzielnicy „Pogoń” jeszcze w środę, 10 lutego rano. W południe Grzeszolski wraz z żoną wyjechał pociągiem do Krakowa i tu oczekiwał wiadomości z rozprawy przed Sądem Najwyższym.

W nocy z piątku na sobotę policja w Sosnowcu na podstawie otrzymanego z Warszawy telefonogramu wszczęła poszukiwania za Grzeszolskim. Szukano go — bezskutecznie — u Bugajów i u matki Staciwińskiej, którzy, jak się okazuje, wiedzieli już o wyroku z dziennika radiowego.

WYWIAD Z ADW. HOFMOKL-OSTROWSKIM PO WYROKU

W sobotniej prasie warszawskiej, już po wyroku, ukazał się wywiad z obrońcą Grzeszolskiego adw. Zygmuntem Hofmokl-Ostrowskim, który oświadczył:

„Wczoraj, w piątek o godz. 11,30 wieczorem Grzeszolski telefonował do mnie, oświadczając zresztą, że już wie o wyroku i tak, jak było między nami ułożone, stawi się do dyspozycji władz. Na rozprawie w Sądzie Najwyższym Grzeszolski nie był obecnym ze względu na chorobę żony oraz moją informację, że stawiennictwo jego nie jest konieczne. Wierzę, że władze sądowe nie będą stosowały aresztu jako środka zapobiegawczego wobec tego, że Grzeszolski nie uchylił się od stawienia, ile razy to jest potrzebne. Grzeszolski oświadczył mi w rozmowie telefonicznej, że przyjedzie dziś do Warszawy i stawi się u prokuratora.”

*

Tło sprawy, która zakończyła się tak dramatycznie, przedstawia się, jak następuje:

Inż. Paweł Grzeszolski zajmował stanowisko dyrektora w wielkiej metalowej fabryce Kulczyńskiego w Zagłębiu.

Ożenił się i zamieszkał we własnym domu na „Pogoni”. W małżeństwie doznał się dwójga bliźniąt. Pożycie jego domowe nie było przykładne. W atmosferę rodzinną wdzierały się akcenty zatarzaw z żoną i jej rodziną, Bugajów. Przed kilku laty zmarła jego żona. Dokoła tej śmierci w Sosnowcu rozpełtała się burza plotek. Krawczyły wersje, że Grzeszolski otrul żonę, która stała na przeszkodzie jego stosunków i planów co do osoby poznanej młodej uczennicy seminaryjnej, 18-letniej Pelagii Staciwińskiej. Grzeszolski poznał tę uczennicę jeszcze za życia pierwszej żony.

Na skutek tych wersji, które dotarły do władz sądowych, przeprowadzono dochodzenie. Zarządzona ekshumacja zwłok Grzeszolskiej nie ujawniła przyczyny śmierci, stwierdziła tylko, że nastąpiła ona wśród tajemniczych okoliczności. W rok później w marcu 1934 r., syn Grzeszolskiego, 16-letni Jerzy, po spożyciu obiadu zapadł na zdrowiu. Wezwani miejscowi lekarze stanęli wobec zagadki. Objawy, z jakimi umierał młody Grzeszolski, utwierdzały ich w przekonaniu, że mają do czynienia z groźną, nieznaną chorobą. W kilka miesięcy później, w maju tegoż roku, wśród identycznych objawów zmarła córka Grzeszolskiego, 16-letnia Lucyna.

Grzeszolski w obliczu śmierci swych dzieci zachował kamienny spokój. Wre-

szcie wśród podobnych objawów zachorowała służąca Grzeszolskiego, Cabajówna, lecz ją lekarze zdołali utrzymać przy życiu.

Wypadki te wywołały w Sosnowcu nową falę domysłów i plotek. Wreszcie bomba pękła, gdy Grzeszolski ożenił się ze Stawińską. Sprawą zajęła się prokuratura. Wnętrznosci zmarłych dzieci wysłano do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie, gdzie niezbitnie zostało stwierdzone, że dzieci zostały otrute rzadko spotykaną trucizną talem. W wyniku tych badań aresztowano Grzeszolskiego i poczęto przeprowadzać badania, w wyniku których Grzeszolski stanął przed sądem.

16 marca 1936 r. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu proces przeciw niemu. Na rozprawę wezwano 150 świadków, oraz najlepszych biegłych kryminologów: prof. Olbrychtę, Grujwo-Dąbrowskiego i Siegałowicza. Oskarżenie popierało dwóch prokuratorów. Proces ciągnął się przez miesiąc. Grzeszolski nie przyznał się do winy, zwalając winę na Kuczańską, która miała popełnić zbrodnię z zemsty za zawiedzione nadzieje matrymonialne.

W kwietniu 1936 r. zapadł wyrok, w którym sąd przyjął, że Grzeszolski otrul talem swe dzieci i skazał go za to na karę śmierci, którą złagodził mu do bezterminowego więzienia.

Obrońca Grzeszolskiego, adw. Hofmokl-Ostrowski, wywiódł apelację. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy, uznał że nagromadzone poszlaki są niewystarczające do zasądzenia Grzeszolskiego i dlatego go uniewinnił.

Grzeszolskiego po półtorarocznym pobycie w więzieniu wypuszczono na wolność. Wrócił on do Sosnowca.

Teraz jednak apelował prokurator i w piątek 12 bm. odbyła się rozprawa przed Sądem Najwyższym.

Prokurator w długim wywodzie domagał się uchylenia uniewinniającego wyroku. Prokurator dowodzi, że w procesie trucieliściem trudno jest o dowody, bo zbrodniarz przygotowuje się do zbrodni i działa z ukrycia. W takich wypadkach muszą wystarczyć poszlaki. Motywem zbrodni — zdaniem prokuratora — był głęboka miłość Grzeszolskiego do Staciwińskiej, wobec której dzieci stanowiły przeszkodę.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego, w którym Grzeszolski został uniewinniony, uchylił i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia.

W ten sposób przywrócono na razie moc obowiązującą pierwszemu wyrokowi. Prokurator zarządził aresztowanie Grzeszolskiego, do czego jednak już nie doszło.

Pięściarze nasi przegrali z Niemcami 5:11

Wygrali swoje walki Czortek i Woźniakiewicz — Seweryniak został wyliczony — Szymura zremisował — Piłat znowu zawiódł

Dortmund. (Tel. wł.) 8000 widzów zgromadziło ósme z kolei spotkanie reprezentacji międzypaństwowych Polski i Niemiec w „Hali Westfalskiej”.

I tym razem występ pięściarzy polskich zakończył się porażką, pomimo, że drużyna polska wypadła znacznie lepiej, aniżeli w czasie ostatniego pobytu w roku 1932, kiedy to przegraliśmy spotkanie 2:14.

Drużyny obu państw wystąpiły w zapowiadanych składach.

Z zawodników polskich doskonale spisali się: łodzianin Woźniakiewicz oraz Czortek, którzy pewnie wygrali swoje walki. Szymura po zaciętej walce zdołał odebrać doskonałemu Vogtowi jeden cenny punkt. Reszta zawod-

ników polskich również spełniła swoje zadanie, chociaż nie miała zbyt wielkiego szczęścia u sędziów, zwłaszcza Sobkowiak, który z olimpijczykiem Kaiserem wypracował sobie rzetelnie jeden punkt. Krzemiński w wadze piórkowej stoczył bardzo zaciętą walkę, polegając przez cały czas na obustronnej wymianie celnym i silnych ciosów.

Duże nadzieje pokładane w Piłacie, a zwłaszcza w jego słynnym „dyszlu”, nie ziściły się, albowiem zdołał on jedynie w pierwszym starciu celnym lewym posłać Niemca na chwilę na deski. W następnych starciach górował pewnie Niemiec, zwłaszcza szybkością i techniką.

Najtrudniejsze zadanie z polskich zawodników miał do spełnienia Seweryniak, który miał za przeciwnika „masywnego bicia”, Muracha. Niemiec od samego początku połował na cios, co mu się mimo ostrożności Polaka udało. Po dwukrotnym posłaniu Seweryniaka na deski do „8”, celnym prawym

znokautował go już w pierwszym starciu.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące: W wadze muszej Sobkowiak po wyrównanej walce, typowo nie rozstrzygniętej, uznany został za pokonanego przez Kaisera. W wadze koguciej Czortek po pięknej walce, górując technicznie i taktycznie, pokonał pewnie na punkty Rabsilbera. W wadze piórkowej Krzemiński uległ, po ciekawej walce na punkty, Mienerowi. W wadze lekkiej Woźniakiewicz pokonał zdecydowanie na punkty Dickesa, mając nad przeciwnikiem w pierwszych dwóch starciach przynajmniej przewagę, pędząc przeciwnika po ringu. W wadze półśredniej Seweryniak przegrał w pierwszym starciu przez k. o. z Murachem. W wadze średniej Pisarski uległ na punkty, po ładnej technicznie walce, Baumgartenowi. W wadze półciężkiej Szymura uzyskał wynik nie rozstrzygnięty w walce z Vogtem. W wadze ciężkiej Piłat

ulegił na punkty Rungemu.

Sędziował w ringu Holender p. Bergström, na punkty p. Bielewicz i sędzia niemiecki, p. Bruckmann.

Birger Ruud mistrzem F. I. S.

Chamonix — W niedzielę odbył się otwarty konkurs skoków o mistrzostwo Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Do zawodów stanęło 38 narciarzy. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano pojedynku pomiędzy Birger Ruudem a Szwedem Sven Eriksonem. Niestety ten ostatni nie miał szczęścia. Miał tylko jeden skok ustalony a drugi z upadkiem i nie został sklasyfikowany. Zawodnicy polscy w niezwykłej silnej konkurencji nie odegrali spodziewanej roli. Do pewnego stopnia zawiódł również Stanisław Marusarz.

Tytuł mistrzowski zdobył doskonale skaczący Norweg, Birger Ruud, ze skokami 60,5 i 65,5 m. W ogóle konkurs zakończył się bezprzekładnym triumfem Norwegów, którzy zajęli pierwsze cztery miejsca. Na drugim uplasował się Raidar Andersen, trzecim był Sigurd Solli, niedawny zwycięzca konkursów skoków na akademickich mistrzostwach świata w Zell am See.

Czwarte miejsce zajął Sigurd Haanes, a dopiero na piątym znalazł się Austriak, Bradl, który miał skoki 60 i 61,5 m. Szóstym wreszcie był Niemiec Krause ze skokami 56 i 59 m. Z innych znanych zawodników nie startował Fin Lauri Valonen.

Staksrud mistrzem świata

Oslo — W drugim dniu rozgrywania tutaj mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie odbyły się biegi na 1500 i 10 tys. metrów. Norwedzy wygrali co prawda średni dystans, w najdłuższym natomiast musieli uznać wyższość Austriaka Stiepla. W rezultacie jednak w ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Norweg Staksrud, uzyskując 194,722 p., 2) Vasenius (Fin 196,433 p., 3) Stiepel (Austria) 196,515 p.

Wyniki obu biegów były następujące: 1500 m: 1) Engnestangen (Norw) 2:19,5, 2) Staksrud 2:19,7, 3) Stiepel 2:21,6, 4) Krogh (Norw) 2:22.

10.000 m: 1) Stiepel 17:25,3, 2) Vasenius (Fin) 17:30,8, 3) Staksrud 17:34,5, 4) Vangberg (Norw.) 17:43,7.

Zgłoszony do mistrzostw, jako jedyny Polak, Kalbarczyk, nie wyjechał do Oslo. PZŁ nie otrzymał przyręconego poparcia finansowego i musiał wyjazd odwołać. Fakt to nie byłby dobrze świadczący o poprawie w ustosunkowaniu się odpowiednich czynników do sportu zawodniczego.

HOKEJ NA LODZIE

Kanadyjska drużyna Kimberley Dymiters rozegrała na swoim dotychczasowym tournée po Europie 18 spotkań w Paryżu, Hamburgu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Zurychu i Davos, wygrywając 14 i remisując 2. Stosunek bramek wynosi 97:28 na korzyść Kanadyjczyków.

LEKKA ATLETYKA

Mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików. W niedzielę odbyły się w hali Sokoła, pierwsze w Polsce zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików okręgu poznańskiego. Do zawodów wystawiły zawodników, w liczbie ok. 40, cztery kluby poznańskie, wykazując, iż posiadany narybek jest dobry, liczny i dobrze przygotowany.

Wyniki były również naogół dobre, przy czym w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął zdecydowanie Sokół poznański z 6- punktami, przed Wartą 21 p., HCP 17 p. i KSMM 12 p.

Łódzki O. Z. L. A. na podstawie wyników osiągniętych w ubiegłym sezonie, ustalił listę 10 najlepszych łódzkich zawodników i zawodniczek. Lista ta przedstawia się następująco: Panie: Wajsońska ((Boruta Zg.), Kwaśniewska (ŁKS), Noskiewiczówna (ŁKS), Skorupińska (TSFJ-Tom. Maz.), Materzanka (Zj), Zelzanka (HKS), Kamińska (IKP), Kotlicka (Sokół-Łódź), Wodnicka (Zj), Pacówna (TFSJ), Panowie: Maciaszczyk Witold (Sokół-Ł), Bystry (Zj), Rybak (KE-Pab), Wochna (TFSJ), Imiela (KSZO-Ostrowiec), Poliński (Bor), Radwański (ŁKS), Mozelewski (Wima), Lange (Wima), Maciaszczyk Kaz. (Sokół-Łódź).

PIŁKA NOŻNA

Do mistrzostw świata, które się odbędą w 1938 r. w Paryżu, zgłosiło się dotychczas 26 państw: Polska, Belgia, Niemcy, Egipt, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Węgry, Irlandia, Włochy, Jugosławia, Litwa, Luxemburg, Holandia, Indie Holenderskie, Norwegia, Austria, Palestyna, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Stany Zjednoczone Am. Północnej.

„Czerwone Diabły” — Londyn 0:3 (0:1). Spotkanie reprezentacji Londynu z nieoficjalną reprezentacją Belgii odbyło się w Brukseli.

Wyjazd Garbarni w czasie świąt wielkanocnych do Rotterdamu na międzynarodowy turniej nie dojdzie do skutku, z uwagi na spotkanie Belgia-Holandia, wyznaczone na ten dzień. Drużyna krakowska straciła w b. r. Wilczkiewicza, Włodka i Lesiaka.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu.

Na pomnik Serca Jezusowego: H. H. z podziękowaniem za otrzymane łaski 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 50.— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: M. B. 1.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 51.— zł.

Na „Caritas”, okr. pozna.: Dnia 11 lutego br. wypłaćliśmy 306,01 zł.

Na Stow. Pań św. Wincencio a Paulo, parafii św. Marcina: Dnia 11 lutego br. wypłaćliśmy na ręce p. Zofii Michalkiewiczowej 234.— złote.

Na pogrzebów z ulicy Fabrycznej 6: H. P. 1.—, St. M. 1.—, Antoni Smidowicz 3.—, A. W. 2.—, Leon Koralewski, Kaźmiercz. 5.—, M. Niklewska 1.—, N. N. 2.—, Antoni Ciemierski, emeryt — Kto przedko daje, podwójnie daje — 3.—, J. P. 2.—, Antoni Rawecki 3.—, Edward Kałużny 1.—, Jurek i Danek 2.—, J. W. Saperska 11.—, 3,50, Sinda 5.—, Fr. Rogoziński i Ska. Stary Rynek 64 — 10. A. Kessel 7.—, Bronisława Dybicka 3.—, Czyżowiec, plac Nowomiejski 3 — 5.—, S. Kantel 2.—, Gruszczyńska 2.—, N. N. 1.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 122,50 zł.

Na pogrzebów z ul. Fabrycznej 6: Dnia 12 lutego wpłaćliśmy do biura parafii Zmartwychwstania Pańskiego na Włódkę 122,50 zł. Na nowo złożono: Florian Laurentowski 2.—, Leszek i Basia 3 — Wanda G. 5.—, M. B. 1.—, Br. K. 3.—, Józefa Strzelczykowa, Słowackiego 40 — 10.—, Józef Strzelczyk Słowackiego 40 — 15.—, Walenty Olejniczak Lanowa 13 — 5.—, Irene Makiewicz, wytwórnia bielizny, 5.—, Stefan Grzelchowski 0,50, Franciszek Dudziak 0,50, Terenia Adrychówna 5.—, M. J. 1.—, N. N. 1.—, S. P. 2.—, E. H., Poznań, 2.—, razem 61.— zł.

Na Tow. Pomocy dla Inteligencji: Dnia 12 lutego wypłaćliśmy kasie towarzystwa 1258.— zł.

Zjazd narodowych działaczy wiejskich

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę obradował w Warszawie zjazd przedstawicieli prasy narodowej na wsi, zorganizowany jako zjazd wewnętrzny - organizacyjny przez Stronictwo Narodowe.

W jeździe wzięło udział 934 uczestników z wszystkich stron Polski.

O godz. 10 rano w kościele Wzytek odbyło się nabożeństwo. Następnie obrady toczyły się w sali Tow. Higienicznego, przystrojonej obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz portretem R. Dmowskiego. Na sali powlewał sztandar Stronictwa Narodowego.

Obrady zagal wiceprezes zarządu głównego Bielecki, wskazując jako

główny cel zjazdu przeciwstawienie się wpływowi komunistycznym na wsi. Następnie przemawiali prezes zarządu głównego Bartoszewicz i sekretarz, red. Berezowski. Do prezydium powołano 30 osób, w tym kilku wieśniów Berezę, którym urzędzono żywiołową manifestację. Referat polityczny wygłosił red. Sacha, referat gospodarczy prof. Rybarski, a referat o naprawie ustroju rolnego, prof. Stanisł. Po południu odbyła się dyskusja, w której wzięło udział około 40 osób.

Zjazd zakończył się około godz. 21 przyjęciem rezolucji, dotyczącej naprawy ustroju rolnego i bolączek wsi. (w)

700 widzów spłonęło w chińskim teatrze

Londyn. (Tel. wł.) Straszny w swych skutkach pożar wydarzył się w niedzielę w mieście Antung na granicy Korei i Mandżuko. Ogień powstał w teatrze chińskim, w którym odbywało się uroczyste przedstawienie z racji chińskiego nowego roku.

Teatr, budynek drewniany, był zapelniony przeszło 1500 ludźmi, głównie kobietami z dziećmi. Ogień powstał za kulisami wskutek lekkomyślności jednego z pracowników, który spowodował zapalenie się kulis od świecy. W mgnieniu oka scena sta-

nęła w płomieniach, poczem ogień z olbrzymią szybkością przerzucił się na salę, galerię i wnet objął cały budynek teatralny. Na sali powstała nieopisana panika. Widzowie rzucili się w popłochu do drzwi wyjściowych.

Setki osób stratowano na śmierć, bądź zginęły one, dusząc się w kłębach dymu.

Straszne skutki pożaru tłumaczą się przede wszystkim faktem, że teatr i wewnętrzne urządzenie było wykonane całkowicie z drzewa, podobnie

jak i 50 sąsiadujących domów, które uległy częściowemu zniszczeniu.

Akcja ratownicza wobec niezwyklej szybkości rozszerzania się ognia i ogólnej paniki, była w pierwszej chwili zupełnie niemożliwa.

Kiedy przystąpiono do niej, było już za późno, wewnątrz bowiem znalaziono stopy martwych ciał.

Mimo to, spośród policji i wojska, które zajęło się zlokalizowaniem ognia, jeszcze wiele osób straciło życie przy ratowaniu ciężko poparzonych ofiar.

Nieubłagany bój o Madryt

Wojska czerwone stawiają zaciepły opór, ponosząc wielkie straty

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Salamanki, sobotnie operacje na froncie madryckim rozpoczęte zostały nalożeniem bombowców powstańczych na Titulcia, na południe od Ciempozuelos, gdzie odbywała się silna koncentracja wojsk czerwonych. Bombardowanie miało spowodować duże straty w wojskach czerwonych.

Według doniesień z Walencji, z braskim dnem ukazała się eskadra statków powstańczych, która zaczęła ostrzeliwać port oraz nabrzeże. Stojący w porcie statek rządowy został poważnie uszkodzony.

Madryt. (PAT) Komitet obrony Madrytu dn. 13 bm. o godz. 21,30 ogłosił następujący komunikat: Pod Guadalajara silna strzelanina, powstańcy ponieśli przy tym duże straty. Nad rzeką Jarama przeciwnik został wszędzie odrzucony z dużymi stratami. Trzy samoloty myśliwskie przeciwnika strącono. Jeden z nich spadł na linie nasze w płomieniach. Pilota Włocha wzięliśmy do niewoli.

Na odcinku południowym Madrytu nasze wojska posunęły się naprzód i odniosły sukcesy na tym odcinku i na odcinku południowo-zachodnim, gdzie wszystkie nasze pozycje poprawiły się.

Bombardowanie Barcelony

Barcelona. (PAT) Wczoraj koło godz. 10 wieczorem okręt powstańczy zbliżył się do portu i dał kilka strzałów armatnich na miasto. Od wybuchu pocisków kilkanaście osób odniosło rany.

Baterie obrony wybrzeża otworzyły ogień na ten okręt, zmuszając go do wycofania się.

Ostrzeliwanie Oviedo

Madryt. (PAT) Jak donoszą z Gijon, wczoraj wieczorem artyleria rządowa ostrzeliwała środek miasta Oviedo, celując do budynków, obsadzonych przez wojska powstańcze. W kilku punktach miasta wybuchły pożary.

Artyleria powstańcza odpowiadała słabym ogniem.

Wywiad drogą radiową

Madryt. (PAT) Komitet obrony stolicy wydał dn. 13 bm. po południu następujące rozporządzenia: 1) Wszelkie audycje radiowe, z wyjątkiem o programie artystycznym lub propagandzie związkowych zawodowych, są wzbronione; 2) czynsz za lokale, porzucone przez właścicieli, a będące pod kontrolą komisji rekwizycyjnej, może być wypłacany wyłącznie na ręce o-

sób do tego upoważnionych.

Pierwsze z tych rozporządzeń zostało spowodowane tym, że wykryto nadawanie przez radio rzekomych ogłoszeń, zawierających w istocie wiadomości dla przeciwnika.

Za frontem czerwonych głód

Hendaye. (PAT) Rząd Walencji wydał rozporządzenie, według którego wolno sprzedawać pieczywo jedynie w 12 godzin od chwili wypieku, a to celem ograniczenia konsumpcji.

Hendaye. (PAT) Z Barcelony donoszą: Ponownie rozlegają się protesty przeciwko brakowi i złemu gatunkowi chleba, spowodowanemu złą organizacją rozdawania mąki. Przed jedną z piekarni doszło do poważnych zaburzeń, przy czym padły strzały z ukrycia. Jedna kobieta została zabita, a druga ciężko ranna.

Walki w przestworzach

Paryż. (PAT) Agencja Radio donosi z Almeria, że dwa samoloty rządowe, które ukazały się w okolicach Malagi, zaatakowane zostały przez eskadrę myśliwskich samolotów powstańczych i strącone do morza. Załoga strąconych samolotów zdołała dotrzeć wpław do brzegu.

Włoski następca tronu ma syna

Dlaczego Włochy są królestwem? — Faszyzm i dom Savoia — Wspomnienia wojennej przygody króla — Książęta sabaudzcy — Pałac Wenecki i Kwirynał — Cesarska korona nad krzyżem sabaudzkim — Następca tronu — Miłość i polityka

Rzym, w lutym
Fakt, że Włochy są po dziś dzień królestwem, nie jest wcale taki jasny i nie budzący wątpliwości, jak by się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Przeciwnie, po głębszym poznaniu historii Italii powojennej łatwo uzmysłowić sobie, że losy monarchii sabaudzkiej w okresie tym kilkakrotnie wisiały na włosku i że właściwie dziwić się trzeba, iż ostała się ona tylu ciężkim próbom. Bo rozkwitowi uczuć i sympatii monarchistycznych nie sprzyjał bynajmniej chaos, jaki zapanał we Włoszech bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej.

Italia ówczesna, pogrążona w odmęcie morderstw politycznych i zgola „prywatnych” grabieży, aktów sabotażu, lokautów i strajków „włoskich”, zdawała się już być zdobyczą masonerii i komuny, przypominając żywo Hiszpanię z okresu, poprzedzającego bezpośredni wybuch wojny domowej. Główne dzienniki włoskie, będące prawie wyłącznie prywatną własnością i orężem polityków różnego autoramentu, niejednokrotnie podejmowała wówczas ostre kampanie przeciwko domowi królewskiemu i można było sądzić, że gmach monarchii wkrótce się rozsypie...

Kiedy przyszedł faszyzm i rozpoczął swe dzieło odbudowy kraju — niebezpieczeństwo dla domu Savoia jeszcze się zwiększyło. Bo rewolucja „czarnych koszul” w początkach swych była ruchem raczej republikańskim. W chwili marszu na Rzym sytuacja króla stała się krytyczna i niejasna.

Właściwie Wiktor Emanuel III uratował się wówczas sam, odmawiając w październiku 1922 r. swego podpisu pod akt ogłoszenia stanu wyjątkowego, jak to proponował ostatni przedfaszystowski gabinet Facy już w chwili obejmowania władzy przez Mussoliniego. Gest króla zjednał mu od razu wiele sympatii wśród warstw społecznych, przeciwnych dotychczasowej anarchii, a przede wszystkim stworzył podwalinę pod współzycie monarchii z faszyzmem. Odtąd o przewrocie republikańskim nie mogło już być mowy...

Rodzina królewska szybko odzyskała swój dawny mir i popularność w społeczeństwie. Przypomniano sobie czasy niedawnej wojny światowej, w której król i liczni członkowie domu sabaudzkiego tak żywy i bezpośredni brali udział. Pamiętano jeszcze, jak to mały wzrostem, lecz wielki odwagą monarcha znalazł się pewnego razu w ogniu nieprzyjacielskim na froncie pod Caporetto. Tylko przytomność umysłu prostego szeregowca z pułku lancjerów ocaliła mu wówczas życie. Żołnierz rzucił bowiem króla na ziemię, kiedy odłamki granatu zasypały świętę, raniąc i zabijając kilka osób z najbliższego otoczenia...

Także i inni książęta sabaudzcy, od dawna pogodzeni i związani z faszyzmem, uczestniczyli w najbardziej niebezpiecznych operacjach wojennych, dziś zaś czynnie współpracują w maszynie faszystowskiego państwa. Szczególnie lubiany, młody jeszcze książę Amadeusz d'Aosta jest generałem lotnictwa i jednym z wybitnych reorganizatorów potężnych dziś sił powietrznych Italii. Jednocześnie

jest znakomitym znawcą kolonii włoskich i udział jego w ostatniej kampanii abisyjskiej okazał się dla sztabu włoskiego szczególnie przydatny.

Krótką rozmowę z księciem podczas przerwy przedstawienia komedii Goldoniego w Wenecji latem ub. r. pozwoliła nam poznać nieprzeciętną erudycję i nadzwyczajne zdolności polityczne młodego kuzyna królewskiego. Także drugi przedstawiciel domu panującego: Adalbert, książę Bergamo, obecnie generał kawalerii, brał czynny udział w wojnie abisyjskiej.

Wybitnym specjalistą w dziedzinie morskiej, mającym za sobą głębokie studia fachowe w tej dziedzinie, jest Ferdynand, książę Genui, mianowany przed dwoma laty admirałem wielkim. W czasie wojny światowej dowodził torpedowcem i dał się dobrze we znaki flocie austriackiej, zdobywając najwyższe odznaczenia bojowe. Najwybitniejszym zaś bodaj przedstawicielem współczesnej generacji włoskich księ-

linim a następcą tronu księciem Piemontu Umberto. Wydaje się, że istotnie był pewien okres nieporozumień między tymi dwoma osobistościami i że punkt swój kulminacyjny osiągnął na początku wojny abisyjskiej. Zwycięskie jej przeprowadzenie rychło doprowadziło jednak do całkowitej zgody ukoronowanej — w dosłownym znaczeniu — koroną cesarską, którą Mussolini przyozdobił herb Savoia — biały krzyż na czerwonym polu. Dowodem szczególnej kurtuazji Duce była też, jak się zdaje, jego nieobecność na wielkiej paradzie wojskowej w Rzymie po odniesionym zwycięstwie. Sądzą tu, że chciał tym sposobem pozwolić skoncentrować wtedy pełnię entuzjazmu na osobie króla...

Dynastia sabaudzka przeżywa obecnie doniosłe dla niej wydarzenie: księstwo Piemontu doczekali się syna. Ponieważ pierwsze ich dziecko było dziewczynką, narodziny męskiego potomka i dziedzica tronu jest wydarze-



Król Włoch i cesarz Abisynii w otoczeniu rodziny w willi królewskiej „Savoia” pod Rzymem.

żat krwi był zmarły w r. 1933 Ludwik, książę Abruzzów. Przez ostatnie dwa lata wojny był głównodowodzącym floty wojennej, po zawarciu zaś pokoju poświęcił się badaniom polarnym i zyskał na tym polu niemały rozgłos, organizując trzy kolejne wyprawy antarktyczne na synnych statkach „Colombo”, „Stella Polaris” i „Liguria”.

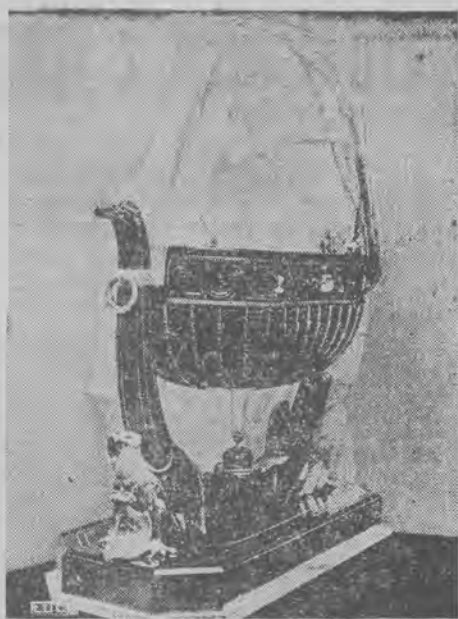
Dom Savoia zatem, przenika przez swych przedstawicieli całą strukturę państwową i bierze najbardziej czynny udział w życiu faszystowskich Włoch. Ludność okazuje też rodzinie królewskiej dużo przywiązania i przy każdej okazji składa jej dowody sympatii. Tlumne manifestacje na cześć Duce przed pałacem Weneckim kończą się z reguły gremialnym pochodem pod okna Kwirynału i wywoływaniem króla na balkon pałacowy. Osoba monarchy spełnia też należycie swe naczelne zadanie symbolizowania państwa i łączy samym swym istnieniem wszystkich Włochów, nawet tych, którzy pod adresem faszyzmu mają jakieś zastrzeżenia, animozje, czy może wręcz nieprzyjazne uczucia...

Dosyć głośne — zwłaszcza w prasie zagranicznej — były swego czasu wersje na temat zatargów między Musso-

niem specjalnie radosnem.

Wiadomość o radosnym oczekiwaniu w rodzinie królewskiej ogłasza się tu publicznie ściśle według historycznego ceremoniału. Po stoipięddziestym dniu ciąży królowej lub następczyni tronu zwołuje się nadzwyczajne uroczyste posiedzenie senatu, na którym prezydent odczytuje komunikat pierwszego marszałka dworu zawiadniający, że „Jej królewska i cesarska wysokość przekroczyła pomyślnie piąty miesiąc ciąży”. Tegoż dnia wiadomość tę drukują wszystkie gazety na naczelnym miejscu z nagłówkami przez szerokość całej kolumny.

I jeszcze jeden problem staje się coraz bardziej nagły w pałacu na Kwirynał. Dla najmłodszej córki królewskiej, 22-letniej księżniczki Marii trzeba znaleźć męża. A przypuszczać trzeba, że dobrze pilnuje się dziedziny jej spraw sentymentalnych, aby nie dopuścić do powtórzenia się megaliansu jej



Wspaniała kołyska empirowa — dar ludności Neapolu dla przybyłego na świat następcy tronu.

najstarszej siostry, księżniczki Jolandy, która zakochała się niespodziewanie w oficerze gwardii, hr. Calvi di Bergolo i przemożnym uporem doprowadziła wreszcie do małżeństwa.

Jako kandydata do ręki księżniczki Marii wymieniano się tu w ostatnim czasie często arcyksięcia Ottona Habsburga. Miałby ten zależeć jednak niewątpliwie od dalszego rozwoju nadunajskiej polityki Włoch i ukształtowania się stosunku do Austrii.

Miłość i polityka, to dwie bardzo różne i bardzo odległe rzeczy...

Mgr. JAN KAWCZYŃSKI.

Chrzest syna ks. Piemontu

Rzym (PAT) Agencja Stefani donosi z Neapolu: Arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi w asyście prałatów udał się w sobotę o godz. 17 do pałacu królewskiego, gdzie przyjęto go z honorami wojskowymi.

Po wejściu do apartamentów kardynał został powitany serdecznie przez ks. Piemontu w otoczeniu oficerów i dworzan. Kardynał udał się natychmiast do pokoju, w którym znajdował się nowonarodzony syn. Tu odbył się obrządek chrztu, przy którym kardynał nadał po łacinie dziecku 12 imion. Z kolei kardynał udał się do pokoju księżnej Piemontu, znajdującego się obok, złożył jej życzenia i udzielił błogosławieństwa. O godz. 17.15 obrządek był zakończony. Kardynał, żegnany z honorami wojskowymi, wśród owacji rzesz ludności, opuścił pałac królewski.

W metryce urodzenia, która spisano wczoraj w pałacu królewskim w Neapolu, nowonarodzony syn księstwa Piemontu otrzyma imiona: Wiktor Emanuel Albert Karol Teodor Humbert Bonifacy Amadeusz Bernardyn Januarius Maria. Imię Maria nadawane jest przez tradycję wszystkim katolikom.

Inne imiona przypominają o najznakomitszych postaciach dynastii sabaudzkiej.

Tryumf i upadek Marii Stuart

Na zamku Fotheringhay, 8 lutego 1587 roku, złożyła swą piękną głowę na pieku pod topór kata królowa Szkocji, Maria Stuart. Królowa Anglii, Elżbieta, posłała na śmierć tę, w której widziała nie tylko swoją rywalkę, ale i przeszkodę dla triumfu polityki, mającej ugruntować fundamenty pod potężny gmach wielkiego państwa.

Maria Stuart, której 350 rocznica tragicznej śmierci przypadła w tym roku, była córką króla Szkocji, Jakóba V i księżniczki francuskiej, Marii de Guise. Mając lat szesnaście, wyszła Maria za mąż za 18-letniego delfina Francji, późniejszego króla Franciszka II. Szczęście Marii trwało krótko. Franciszek II zmarł po dwóch latach, ona zaś opuściła Francję i wróciła do swej ojczyzny szkockiej, gdzie wrząły tymczasem walki religijne i wojna domowa.

Teraz rozpoczyna się walka kobiety o miłość i o tron, bo ambicje Marii sięgały daleko. Zakochawszy się w lordzie Darnley'u, została Maria jego małżonką; po niedługim już czasie przekonuje się, że jest zdradzana haniebnie; uroda Marii wywiera magiczny wpływ na otoczenie dworskie. Miłość jej zyskuje lord Bothwell, który nasłał siołkowiec na dom Darnley'a. Darnley ginie w płomieniach

pożaru z podpalenia. Maria jest znowu wolna i wychodzi za Bothwella. W kraju tymczasem trwa wojna domowa. Włoska królowej zostały pobite. Maria ucieka i szuka schronienia w Anglii u swej rywalki, królowej Elżbiety, która przedtem nazywała uzurpatorką na tronie.

Dwadzieścia lat spędza Maria w Anglii, strzeżona pilnie i bacznie przez wiernych Elżbiety dworzan. Ale i tu aureola piękności i uroku, jaka otacza królowę szkocką, ściąga ku niej fanatycznych wielbicieli i sojuszników.

Książę Norfolk zawiązuje spisek w celu wyswobodzenia Marii z pod straż królewskiej i przywrócenia jej tronu. Spisek wykryto i przeciw Marii obrońcy ostrze oskarżenia o zdradę stanu. Maria przyznaje się przed sądem, że wiedziała o spisku, ale odrzuca od siebie zarzut, jakoby brała udział w przygotowaniu zamachu na życie Elżbiety. Wyrok śmierci zapadł i został wykonany.

Tragiczny finał życia i panowania jednej z najpiękniejszych i najniebezpieczniejszych kobiet XVI stulecia natęczał wielu poetów i dramaturgów. Dzieje królowej szkockiej stały się przedmiotem szeregów badań historyków, gorących dyskusyj za i przeciw, zachwyty i krytyk.



Pałac na wzgórzu kwirynalskim w Rzymie, dawna rezydencja papieża, dziś siedziba królowej.

Balkany a przyjaźń jugosłowiańsko-bułgarska

(Od własnego korespondenta „Orędownika“).

Białogród, 11 lutego.
Podpisany niedawno pakt wieczystej przyjaźni między Jugosławią i Bułgarią będzie miał duże znaczenie nie tylko dla obu tych państw, ale wpłynie też niewątpliwie na rozwój

rze. (Uwydatniają się na dołączonej mapie) Bułgaria więc znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Stopniowo zaczęła zarzucać politykę rewizjonistyczną, przez którą łączyła się z Niemcami, Węgrami i Włochami. Odtąd



PAKT WIECZYTEJ PRZYJAŹNI

podpisali ze strony Bułgarii jej premier dr Kiosewianow (po lewej), ze strony Jugosławii premier dr Stojadinowicz (po prawej).

stosunków pomiędzy państwami Małej Ententy, łączącej — jak wiadomo — Jugosławię, Rumunię i Czechosłowację, lecz również Ententy Bałkańskiej, czyli Jugosławii, Rumunii, Grecji i Turcji.

Jugosławia, wojskowo najpotężniejszy członek Małej Ententy, odgrywa w niej politycznie najmniej wpływową rolę. Małej Entencie przewodziła bowiem do niedawna Czechosłowacja, której polityka prosowiecka wywołała jednak liczne zastrzeżenia i sprzeczki. Spowodowało to znaczne oziębienie stosunku Jugosławii do Małej Ententy, a skierowanie uwagi na zagadnienia Półwyspu Bałkańskiego. Dopiero stworzenie nowego bloku, Ententy Bałkańskiej, dało Jugosławii możliwość znalezienia się w politycznie ważniejszej konstelacji państw i szukania wśród nich oparcia dla swej polityki.

Pakt bałkański zawarły państwa zainteresowane utrzymaniem „status quo” na Bałkanach, a tym samym ostrze jego skierowane zostało w dużej mierze przeciw rewizjonistycznej polityce Bułgarii, zgłaszającej pretensje terytorialne głównie wobec Rumunii i Grecji, lecz również wobec Turcji i Jugosławii, choć w drobniejszej mie-

scie zaczęła dążyć do porozumienia z sąsiedami. Niewątpliwie na zbliżenie obu słowiańskich państw południowych, dotychczas powściągniętych, w znacznym stopniu wpłynęła polityka zapoczątkowana osobiście swego czasu przez obu monarchów Borysa i nieżyjącego już Aleksandra, a zadokumentowana licznymi wzajemnymi odwiedzinami.

Dużym krokiem naprzód do usunięcia tarć między dwoma państwami było rozwiązanie i likwidacja w Bułgarii latem 1934 r. rewolucyjnej i iredentystycznej organizacji macedońskiej, która — kierowana i finansowana przez obce czynniki, dążące do podtrzymania nieporozumień między państwami bałkańskimi — paraliżowała akcją terrorystyczną wszelkie dążenia rządu w Sofii do nawiązania porozumienia z Białogrodem.

Podpisanie paktu wieczystej przyjaźni między Jugosławią i Bułgarią pokoiło kres ćwiećwiekowemu wzajemnym walkom, podczas których dochodziło niejednokrotnie do krwawych wojen. Jest on zwycięstwem zdrowego rozsądku politycznego nad zakulisowymi posunięciami pewnych mocarstw, które chciały, ażeby kraje bałkańskie stanowiły rolę pionków w grze ich interesów.

„Nasza polityka — oświadczył w tych dniach w Sejmie premier jugosłowiański dr. Stojadinowicz — jest polityką Jugosławii. Moim dążeniem jest dobro Jugosławii. Żadnej innej polityki nie chcę i o niej nie wiem”.

Przez nawiązanie przyjaznych stosunków z Jugosławią Bułgaria nie zrzekła się bynajmniej pretensyj wobec sąsiadów na południu i północy. Trudno bowiem byłoby znaleźć taki

rząd w Bułgarii, któryby w imieniu narodu zrzekł się ich zupełnie. Przedwcześnie okazały się wobec tego nadzieje na wprowadzenie Bułgarii do Ententy Bałkańskiej, zapewne sporo czasu będzie potrzeba, aby rozwiać atmosferę nieufności, nagromadzonej przez liczne lata wrogości Bułgarii do Rumunii, Grecji i Turcji.

Jednakże sam pakt wieczystej przyjaźni wpłynie niewątpliwie na zapewnienie pokoju na Bałkanach. Jest wydarzeniem bezwzględnie dodatnim na drodze ku temu celowi. Zaletą tego paktu jest również to, że nie jest bowiem skierowany przeciw żadnemu państwu. **WEGGE**

Narady ententy bałkańskiej w Atenach

Głównym tematem porozumienie jugosłowiańsko-bułgarskie

Ateny (Tel. wł.) W poniedziałek rozpoczęły się tutaj obrady ministrów spraw zagranicznych państw Ententy Bałkańskiej, to jest Turcji, Grecji, Rumunii i Jugosławii.

Na czoło obrad wysunęła się sprawa układu bułgarsko-jugosłowiańskiego, tudzież stosunku do Włoch. Mimo, że wszyscy członkowie Ententy Bałkańskiej formalnie wyrazili już byli zgodę na porozumienie między Białogrodem a Sofią, wyrodziła się sytuacja nieco dziwaczna.

Układ bułgarsko-jugosłowiański przewiduje, że armie obu partnerów w żadnym wypadku nie będą walczyły przeciwko sobie. Gdyby więc np. z powodu żądania Bułgarii w sprawie dostępu do morza Egejskiego doszło do zatargu między nią a Grecją, nie mogłaby Jugosławia, wbrew statutom Ententy Bałkańskiej, przyjąć Grecji z czynną pomocą. Układ jugosłowiańsko-bułgarski uchyla zatem jeżeli nie

formalnie, to faktycznie zobowiązania sojusznicze, ciążące na Jugosławii w stosunku do każdego państwa bałkańskiego, zagrożonego przez Bułgarię. Tę sprzeczność będzie musiała usunąć konferencja ateńska. Narazie nie widać się innego sposobu rozwiązania tej sprawy jak drogą wciągnięcia Bułgarii do Ententy Bałkańskiej.

Z wynurzeń tutejszych dyplomatów wynika, że konferencja ateńska zajmie się nie tylko zagadnieniami samego bloku bałkańskiego, że będzie nie tylko manifestacją spójności tego związku i da także wyraz niezłomnej woli zabezpieczenia państw Małej Ententy, przeciwko której kierowane były ustawicznie silne ataki, szczególnie z Berlina. Obrona interesów Małej Ententy przez Ententę Bałkańską będzie w ważniejszym wydarzeniu polityczno-obecnej sytuacji międzynarodowej najważniejszym wydarzeniem politycznym.

Co trzeba wiedzieć o zbrojnej Rzeszy

Nie ma dzisiaj w Europie sprawy ważniejszej, niż stan zbrojeń Trzeciej Rzeszy. Wiadomo, iż chce ona uderzyć zdobywczo, oraz że zbiori się właśnie po to, by uderzyć. Więc cała rzecz w tym, w jakiej mierze zbliża się do tego, by mogła uderzyć. Dlatego najpilniej baczyc trzeba, by mieć możliwie najdokładniejsze wyobrażenie o tych olbrzymich przygotowaniach do niemiłej ogromnego zamierzenia wojenno-zdobyczego.

1. — Według najogólniejszych obliczeń angielskich i francuskich Trzecia Rzesza, w ciągu swego czterolecia, od 1933 do 1936, wydała na zbrojenia co najmniej około 40 miliardów złotych. Niektóre obliczenia angielskie i francuskie sięgają między 50 a 60 miliardów marek, a ponieważ nie wszystko się wie, może one są bliższe prawdy. W wydatkach tych nie ma dążności zniżkowej, gdyż na sam rok ostatni, 1936, przypada ponad 16 miliardów złotych. Miarą porównawczą niech będzie to, że w Polsce, po obecnym uchwaleniu 1 miliarda złotych na fundusz obrony narodowej w ciągu czterolecia 1937 do 1940, zwykły budżet roczny ministerstwa spraw wojskowych w wysokości 750 milionów zł. powiększony o 250 milionów rocznie przeciętnie z tego 1 miliarda zł czteroletniego na fundusz obrony narodowej, da razem na utrzymanie zwyciężających sił zbrojnych i uzupełnienie zasobów 1 miliard zł rocznie, czyli w czterolecie szczególnego wysiłku 4 miliardy zł razem, a zatem co najmniej dziesięciokrotnie mniej, niż w Niemczech.

2. — Gen. Baratier, wybitny znawca francuski, obliczył ostatnio stan liczebny sił zbrojnej niemieckiej na stopie pokojowej na 1 milion 250 tysięcy ludzi. Wskutek samowolnego zrzućcia przez Rzeszę 16 marca 1935 ograniczenia do 100 tysięcy Reichswehry, oraz wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, bliżej określonej w ustawie z 21 maja 1935, już po pierwszym poborze z listopada 1935 znalazło się w koszarach razem 480 tys. żołnierzy. W chwili obsadzania pasa nadreńskiego 7 marca 1936 dodano 40 tys. ludzi z policji i ochotników. Wskutek wprowadzenia rozporządzenia Hitlera z 24 sierpnia 1936 dwuletniej, zamiast jednorocznej, służby wojskowej, po poborze z listopada 1936 znalazło się w koszarach 800 tysięcy ludzi, w czym 250 tysięcy wojskowych zawodowych. Wraz ze 100 tysiącami z lotnictwa i marynarki jest 900 tysięcy wojska w ścisłym znaczeniu. Dołączając zaś 230 tysięcy ludzi, ćwiczących się w tzw. obozach pracy, 30 tysięcy policji politycznej p. n. „Sturm-schutz”, 60 tysięcy rezerwistów w szkoleniu, dochodzi się właśnie do 1

milionu 250 tysięcy stałego pogotowia na stopie pokojowej.

3. — Sprawozdawca budżetu wojskowego w komisji skarbowej francuskiej Izby Deputowanych pos. Bernier podał, oczywiście na podstawie danych sztabu francuskiego, następujące obliczenia gotowych już rezerw niemieckich: całkowicie wyszkolonych z b. Reichswehry, z policji i już zwolnionych z nowego Reichsheer 900 tysięcy, ćwiczących nieprawie w latach Reichswehry 250 tysięcy, ćwiczących w jednostkach tzw. „Ergänzung” 600 tysięcy, z przysposobienia wojskowego 900 tysięcy, b. uczestników wojny dalej ćwiczących 250 tysięcy, b. uczestników wojny zdolnych do służby 1 milion 550 tysięcy, czyli razem 4 miliony 450 tysięcy ludzi do natychmiastowej mobilizacji.

4. — Również pos. Bernier, w tym sprawozdaniu na podstawie danych sztabowych francuskich, dał przykłady rozmiarów obecnej wytwórczości broni w Niemczech. Wytwórczość miesięczna stała się 550 tys. ton w roku 1932 podniosła się w roku 1936 do 1 miliona 520 tys. ton, a żelaza z 320 tys. ton do 1 miliona 220 tys. ton, przywóz zaś tych metali z 3 milionów 570 tys. ton jeszcze w r. 1933 wzrósł w r. 1936 do 9 milionów 690 tys. ton. W zakładach Kruppa, wyrabiających broń najcięższą, pracuje 80 000 robotników, zakłady Rhein-Metall, wytwarzające broń lżejszą, wypuszczają 200 dział miesięcznie, a podobnie inne zakłady, Mauser, Simson, Stahlwerke Bochum, Daimler, Benz, Borsig itd. pracują pełną mocą.

5. — Inż. Berthelot wydał świeżo w Paryżu książkę, w której przedstawia dane o gromadzeniu w Niemczech benzyny, tak dziś niezbędnej w lotnictwie i wszelkiej broni motoryzowanej. Na podstawie nowych wierceń, podniesiono własne wydobycie z 40 tys. ton rocznie do 500 tys. ton, nie wyszukując jeszcze wszystkich odkrytych szybów. Wytwórczość benzyny sztucznej w r. 1936 r. przyniosła 1 milion ton. Nadto zaś zakupy benzyny za granicą idą w znacznej mierze na zapasy, starannie zabezpieczone.

Oto wskazówki. Rodzaj uzbrojenia w Niemczech poucza, że Rzesza myśli o uderzeniu nagłym i rozstrzygnięciu szybkim, doszedłszy do przekonania, że tylko taka wojna się opłaca, czyli jest to trwanie w nauce gen. von Seeckta, z tą poprawką, że uderzenie podejmie nie wojsko 200 do 300 tys., lecz wojsko wielomilionowe. Rodzaj zgromadzonych zapasów świadczy, że myśli się o uderzeniu w przyszłości niezbyt odległej. Kiedyż potrzeba było u nas więcej czujności?

STANISŁAW STRONSKI



REWIZJONISTYCZNE ŻĄDANIA BUŁGARII

Bułgaria wobec Rumunii wysuwa żądanie oddania jej Dobrudży, a co najmniej obszarów położonych na południe od linii łączącej Konstancję i Czarną Wodę nad Dunajem, straconych w drugiej wojnie bałkańskiej (1913). Dalsze żądania Bułgarii idą w kierunku uzyskania dostępu do Morza Egejskiego, od którego oddalona jest o 20 km. Dostęp ten dalby jej możliwość łączności z całym światem, którego nie posiada ze względu na zamknięty charakter Morza Czarnego. Osiągnęłaby to kosztem Grecji przez uzyskanie terytorium rzeki Strumy, wpadającej do zatoki Orphano, albo przynajmniej przez uzyskanie doliny rzeki Maricy. W tym drugim wypadku pewne straty terytorialne poniosłaby Turcja, oraz straciłaby terytorialne połączenie z Grecją. Wobec Jugosławii żądania Bułgarii są stosunkowo drobne. Chodziłoby jej o wyrównanie granicy w okolicach m. Carybrodu i na wschód od m. Stipiu.

Bezczelne mowy na zjeździe niemieckich socjalistów w Łodzi

Łódź, 15. 2. — W niedzielę, 14 bm. w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego (11 Listopada 23) odbyła się uroczysta akademicka 15-lecia Niemieckiej Partii Socjalistycznej. Obecnych było zaledwie 800 osób, co ze względu na liczny udział delegatów PPS-u jest liczbą bardzo małą.

Zebrań zagał znany w Łodzi niemiecki działacz socjalistyczny, radny Zerbe, podkreślając jedność ruchu socjalistycznego bez względu na narodowość.

Jedność ta, zdaniem mówcy, jest konieczną ze względu na walkę z „obozem faszystowskim”. Następnie odegrano międzynarodówkę i szereg pie-

śni socjalistycznych. Wykonawcą był chór „Stella”. Należy dodać, że chór ten otrzymuje rocznie od rządu 1.500 zł subsydium. Następnie głos zabrał Eugen Wewista, członek czeskosłowackiego parlamentu i członek egzekutywy drugiej międzynarodówki, który składał życzenia niemieckim socjalistom w Łodzi w imieniu międzynarodówki i czeskosłowackiej partii socjalistycznej.

Następnie przemawiał Czerkowski imieniem klasowych związków zawodowych, podkreślając polityczny charakter tych rzekomo zawodowych związków i całkowitą ich jedność z socjalistyczną akcją.

Imieniem PPS-u przemawiał Mieczysław Niedziałkowski z Warszawy. W jego przemówieniu szczególnie charakterystyczne było zaznaczenie rozdźwięków, jakie panowały pomiędzy PPS a niemieckimi socjalistami, które — jak twierdził mówca — zostały zlikwidowane. Następnie Niedziałkowski szeroko omawiał zagadnienia pierwszej i drugiej ojczyzny, zaznaczając, że pierwszą ojczyzną Partii Socjalistycznej Niemiec jest Polska jest Rzesza, która jednakże dla socjalistów jest obozem koncentracyjnym, a właściwie drugą ojczyzną jest oddzielny komunistyczny ruch w Niemczech.

Charakterystycznym jest to, że zdaniem Niedziałkowskiego, Polska dla tych obywateli ojczyzną nie jest.

Imieniem „Bundu” przemawiał adwokat Ehrlich, podkreślając całkowitą solidarność żydostwa z akcją socjalistyczną. W przemówieniu swym adwokat Ehrlich atakował szczególnie politykę ministra Becka, który zdaniem jego z jednej strony czyni krok do usunięcia Żydów z Polski z drugiej zaś strony nawiązuje przyjazne stosunki z hitlerowskimi Niemcami.

Ostatni wreszcie przemawiał Jan Kowall, który przemawiał imieniem Niemieckiej Partii Socjalistycznej z polskiego Śląska. Przemówienie to było niezwykle aktywne w stosunku do tzw. faszyzmu. Mówca zidentyfikował bowiem Obóz Narodowy z hitlerowcami i faszystami, atakując jednocześnie bardzo ostro rząd, a w szczególności min. Becka za to, że ten zdaniem mówcy przyczynił się do likwidacji centrali komunistycznej w Gdańsku. Kowall przy tej okazji omówił ostatnie wypadki w Niemczech, podkreślając procesy lewicowych terrorystów, ostatnio w Niemczech skazanych. M. i. w czasie gloryfikacji zamachu i morderstwa jako środka walki z faszystem przytoczył wypadek, gdy jeden ze skazanych w Niemczech wywrotowców po wydaniu wyroku zwrócił się do sądu ze słowami: „Wy zdechniecie a my wyjdziemy zwycięsko”. W tym momencie zebrani na wiecu gorąco oklaskiwali mówcę, wykazując ponownie solidarność z jego poglądami na terror, jako narzędzie walki.

szczyńskiego nad kolegą klubowym Dolatą (Geyer). Półfinał w wadze lekkiej rozstrzygnięty na swą korzyść Wieckowski (IKP) po żywej walce z Kijewskim III. W półfinałowej drugiej półfinałowej został Muszyński (Sok) dzięki zwycięstwu nad Zwierchowskim (Zj). Wreszcie w średniej final wygrał Weber (IKP), zwyciężając Jaskulę. Poza tym odbyły się dwie walki towarzyskie w wadze mieszanych. Sędziował w ringu p. Kubiak.

LEKKA ATLETYKA

Walne zebranie ŁOZLA, odbyte przy obecności delegatów 15 klubów — brak było delegatów z Ostrowca i Kalisza — miało przebieg spokojny. Po odczytaniu sprawozdania, przedstawieniu tegorocznego kalendarzka i udzieleniu absolutorium ustępującym, wybrano nowe władze w następującym składzie: pp.: prezes — Szumlewski, wiceprezesi — Sochacki, Trzcinka i Grucik, członkowie — Turski, Smyczek, Skrobiszewski, Chrzanowski, Pózdziej, Schmidtke, Nockiewicz i Wojsławski.

Wobec trójmeczów w Atenach między Polską, Czechosłowacją i Grecją, mającego się odbyć w dniach 21 do 23 maja rb., Jugosławia zaproponowała PZLA udział w czwórmechu w Zagrzebiu, który miałby się odbyć w dniach 29—30 maja między Polską, Jugosławią, Czechosłowacją i Bułgarią. (c)

HOKEJ NA ŁODZIE

Wima — Zjednoczeni 5:4 (1:2, 2:0, 2:2). Spotkanie o mistrzostwo klasy B odbyło się na lodowisku Zjednoczonych.

We Lwowie Pogoń pokonała Lechię 2:0 (0:0, 2:0, 0:0), a Czarni — AZS 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Cracovia — Sokół (Kraków) 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Drużyna mistrza Polski wystąpiła bez trójki swego pierwszego ataku.

KOLARSTWO

W dorocznym wyścigu w Nicei zwyciężył zdecydowanie Camusso (Wi) w 4 g. 46:15, przed piątką kolarzy, którzy trasę przebyli w 4 g. 47:41. Byli to: 2) Lauck, 3) Vietto, 4) Galateau, 5) Introzzi, 6) Molina.

PIŁKA RĘCZNA

Losowanie mistrzostw Polski koszykówki pań, które odbędą się w dniach od 20 do 21 bm. w Lublinie, dokonane zostało przez PZPR. Sześć zgłoszonych drużyn podzielono na dwie grupy, przy czym do pierwszej wszedł AZS Warszawa, który pokonał w decydującym spotkaniu Polonię 30:18 (9:12), IKP Łódź oraz mistrz Lublina. W drugiej grupie znalazły się: Polonia (Warszawa), Makkabi (Kraków) i Młode Wizo (Lwów).

PŁYWANIE

Dunka Hyger ustaliła w niedzielę w Aarhus nowy rekord światowy na 200 m wznak z czasem 2:41,3, poprawiając tym samym rekord olimpijski Senf o 3,3 sek. Na uwagę zasługuje, iż rekord europejski na tym dystansie należy do Schlaucha (N) z wynikiem 2:32,7. Poza tym do niej należą jeszcze następujące rekordy: 400 m dow. — 5:14,4, 500 m dow. — 6:45,7, 800 m dow. — 11:11,7 i 1000 m dow. — 14:35,6.

W Warszawie na pływalni krytej Of. Jachtklubu o długości 12,5 m uzyskano następujące ciekawe wyniki: 200 m klas. Nowicki (L) 2:54,3, 100 m dow. Bednarczykówna (D) 1:30, 4x100 m dow. AZS 4:34,5.

PIŁKA NOŻNA

Ruch — Śląsk 5:4 (3:1). Spotkanie rozegrane zostało w Wielkich Hajdukach. Dla Ruchu bramki zdobyli: Peterek i Wodarz po dwie oraz Kubisz, dla pokonanych: Schmidt (2), Cebula i Olbrycht. — W Chorzowie AKS — Polic. KS 5:2 (4:1).

Cracovia — Zwierzyniecki KS 5:1 (2:0). Pierwsza gra w br. w Krakowie.

Anglia — Irlandia 5:1. Spotkanie drużyn amatorskich odbyło się w Belfaście.

RÓŻNE

W sali Collegium Medicum w Poznaniu wystąpiła z interesującym odczytem n. t. „Moje wspomnienia z olimpiady” znana rekordzistka Polski w lekkiej atletyce, Łódzianka Marysia Kwaśniewska. Odczyt był ilustrowany przeżyciami. — Prelegentka niezwykle barwnie opisała swoje wspomnienia, wykazując pod tym względem duży talent i trzymając przez cały czas w napięciu licznie zebraną młodzież.

SZERMIERKA

Śląsk — Łódź 4:2. W sobotę i w niedzielę odbyło się w Katowicach ciekawe spotkanie międzymiastowe. Walki odbyły się w trzech broniach, przy czym w sobotę Śląsk wygrał floret 12:4 i szabłą 14:2, podczas gdy w niedzielę zwyciężyli Łódzianie w szpadzie w stosunku 10:6. W sobotę walczył również Sobik, który ma wyjechać do San Remo na turniej o „złotą szablę”. Wygrał on w szabli wszystkie cztery spotkania.

Plan inwestycyjny w komisji Senatu

Sen. Kozłowski, były premier, najzagorzalszym opozycjonistą

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej rozpatrywano plan inwestycyjny. Posłowie z ziem wschodnich, zarówno z południowych, jak i północnych, domagali się uwzględnienia w planie potrzeb tych ziem. Senator Kozłowski zaś, były premier, wystąpił z gwałtownym atakiem na rząd, zarzucając mu nieformalne, tak pod względem merytorycznym jak i konstytucyjnym, traktowanie planu inwestycyjnego. Poszedł on tak daleko, że wyraził się, iż sprawa powinna być przekazana Trybunałowi Stanu.

Na wystąpienie sen. Kozłowskiego odpowiedział bardzo ostro wicepremier Kwiatkowski, który poza tym, w sprawie wykonania planu inwestycyjnego powiedział m. i.: Suma prac wykonanych będzie znakomicie większa niż w roku ub., w którym wydano na cele inwestycyjne i zatrudnienie 240 milio-

nów, a prac wykonano na 300 milionów, ponieważ były one częściowo kredytowane, a częściowo zaciągano się z wydatkami budżetu. W tym roku poza budżetem przewidziane jest około 480 milionów, a więc o 100 procent więcej. Poprzednie inwestycje były rozproszone w terenie, a obecnie będą ześrodkowane w okręgu centralnym. Z tego powodu, może na niektóre województwa wypadnie mniej, niż w roku zeszłym.

Rząd przygotowuje wieloletni plan inwestycyjny. Według nowej koncepcji ten wieloletni plan nie koncentruje się na Funduszu Pracy, który będzie jakby korekturą planu z punktu widzenia zagadnienia bezrobocia.

Minister komunikacji Ułrych wyjaśnił, iż na węzeł gdyni przewidywany jest milion złotych. Prace skoncentrowane są głównie w woj. krakowskim i w rejonie Brześć n. Bugiem w globalnej sumie 6 milionów złotych.

22 ofiary katastrofy kolejowej w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.). W wyniku katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w Krakowie na odcinku między ul. Przemyską i Rzeszowską, rannych względnie mających lekkie obrażenia jest ogółem 22 osoby.

Najciężej ranny jest przemysłowiec warszawski Ludwik Warszawski, który doznał zwichnięcia i złamania kości czołowej; stan jego jest poważny. Również ciężko ranny jest Stanisław Tekielski, pracownik kolejowy. Władysław Sendor uległ natomiast złamaniu nosa.

Poza tym 19 osób zgłosiło lekkie obrażenia bądź wstrząs nerwowy. Są to: Józef Piotrowicz, Sebastian Nowak, Franciszek Gorczyca, Sebastian Czyżak — pracownicy kolejowi, Błażej Zajac, Jakób Seigner, Olga Teżkowska, Zofia Chrzan, Antoni Zieliński, Marian Piotrowski, Zdzisław Ziernicki, Stanisław Solarz, Józef Radwański, Józef Grela, Antoni Nowak, Gustaw Szczeciński, Kazimierz Czapik, Jan Bacz i Stanisław Cholewa — pasażerowie.

Przybyła na miejsce katastrofy komisja ustaliła, że winę ponosi dyżurny ruchu.

Ostatnie wyniki sportowe

Mistrzostwa młodzików Łodzi

Łódź. — W niedzielę w sali Geyera odbyły się finały indywidualnych mistrzostw pięściarskich młodzików. Odbyły się trzy finały i tyleż półfinałów. Zdziwiła wiejąca pustka sala, która podobną raczej była do dnia treningu, niż dnia zawodów. Trzeba jednak przyznać publiczności, iż umnie wyczuć, kiedy zawody godne są zobaczenia, a kiedy mogą się one odbyć „przy drzwiach zamkniętych”. Z 12 pięściarzy, jacy przewinęli się w dniu wczorajszym przez ring, na specjalne wyróżnienie nie zasługuje nikt. Jeżeli nawet ktoś na moment błysnął cieniem, to był to dosłownie tylko moment. Inna rzecz, że mistrzostwa młodzików są defiladą pięściarzy, stających po raz 15 a najwyżej po raz 20 na ringu, dlatego też poziom ich nie może być wyższym. Jest to tylko narybek i przyszła nadzieja klubów.

Decyzje sędziów, z wyjątkiem wagi piórkowej, były słuszne. Wyniki przedstawiają się następująco:

W muszce Uśielski (Geyer) zakwalifikował się do finału, wygrywając dzięki rozumnej walce z Zygielą (IKP). W kogucie wygrał Witkowski (KE) zdecydowanie finałową walkę z Adamiakiem (Zj). W piórkowej uznano zwycięzcą Tre-

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

Akademia papieska. Wczoraj Łódź obchodziła uroczystość 15 rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca Św., Piusa XI. O godzinie 11 w katedrze św. Stanisława Kostki odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na intencję Ojca św. i Kościoła katolickiego. W nabożeństwie tym udział wzięli liczne rzesze wiernych oraz z pocztami sztandarowymi bractwa, cechy i organizacje społeczne oraz zawodowe. Tegoroczna o godzinie 19,30 w sali górnej Domu Katolickiego (Gdańska 111) odbyła się, celem uczczenia Ojca św., reprezentacyjna akademicka papieska. Referat o życiu i działalności Ojca św. wygłosił J. E. ks. biskup Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej. Uroczystość papieską organizował zarząd Towarzystwa Kultury Katolickiej, z J. E. ks. biskupem Tomczakiem na czele.

Akademia Ligi Morskiej. Z okazji 17 rocznicy doświadczenia wojsk polskich do morza, zorganizowano wczoraj przez Ligę Morską i Kolonialną uroczysty obchód. Organizacja zgromadziła się przed kościołem garnizonowym św. Jerzego i o godzinie 11 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, poczem pochód udał się przed ratusz na plac Wolności, gdzie dokonano uroczystego podniesienia bandery. O godzinie 12 odbyła się akademicka w sali rady miejskiej, na której przewodniczący obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej wygłosił przemówienie, wzywając do zbrojowego wysiłku i pracy nad rozszerzeniem potęgi polskiej na morzu.

Wystawa tkanin. W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe odbyło się oficjalne otwarcie wystawy tkanin wileńsko-nowogrodzkich w muzeum etnograficznym (Piotrkowska 104). Wystawa grupuje najprzedniejsze typy ludowej tkaniny kresowej. Są to próbki doskonałej sztuki ludowej, mogące się śmiało równać z dobrą tkaniną pracowni artystycznych i zupełnie słuszną w kraju i za granicą zyskującą sobie szeroką sławę. W Łodzi, nie obeznaną z naszą tkaniną dekoracyjną, wystawa ta wywołuje duże zainteresowanie.

Wicepończoszników. Wczoraj w lokalu klasowych związków (Podleśna 26) miał się odbyć ogólny wiec robotników pończoszników, zatrudnionych na okrągłych maszynach, celem omówienia sprawy trwającego zatargu. Zgromadzenie to zostało zakazane przez starostwo ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Robotnicy mimo to zgromadzili się i uchwalili podjąć w dniu 15 bm. jednogodzinny strajk protestacyjny, by tym samym zmusić przemysłowców do przyjęcia arbitrażu inspektora pracy w sporze.

Inwalidi przeciw zmianie w sprzedaży papierosów. Wczoraj odbył się zjazd protestacyjny okręgowy inwalidów wojennych R. P. w związku z sprawą zorganizowania detalicznej sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego. W zjeździe wzięło udział 1500 osób. Przyjęto doniesienie rezolucje, które podamy w obszernym sprawozdaniu, w numerze jutrzejszym.

Zakazany wiec Bundu. Zakazany został wiec żydowski „Bundu”, zwołany na dzień wczorajszy do lokali żydowskich związków (Ogrodowa 10).

Szewcy - chałupnicy przeciw właśc. składów. Szewcy - chałupnicy, którzy w Łodzi pracują dla składów, w liczbie około 8000 osób, na odbyłym zgromadzeniu omawiali sytuację obecną i wykazali, że mimo istniejącej umowy zbiorowej składnicy wprowadzają odmienne artykuły produkcji, wobec czego chałupnicy postanowili w związku z tym domagać się wyrównania płac na tych samych warunkach. Równocześnie wskazano, że składnicy rozdzielają zamówienia, uchylając się od ubezpieczeń społecznych.

Szewcy - chałupnicy zażądali, aby do dnia 15 bm. została zwołana konferencja i załatwiono sporne kwestie, w przeciwnym razie 16 bm. podejmą ogólny strajk.

Prenumerata Orędownika

3 — 21 miesięcznie, Nakład i czerpni: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajkach itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 33-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajkach itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Nowa polska komedia filmowa

W tych dniach ukończono pracę przy nakręcaniu polskiej komedii filmowej „Dorożkarz nr 13”.

Komedie „Dorożkarz nr 13” jest filmem o podłożu obyczajowym, którego akcja rozgrywa się w dwóch krańcowo sobie różnych środowiskach: w sferze ludzi najcięższej pracy i pseudoarystokratycznej. Zetknięcie tych dwóch kontrastów na terenie wspólnych przeżyć, dało scenarzyście możliwość wydobywania z treści nieprzebraną gamę najkomiczniejszych i najbardziej charakterystycznych sytuacji.

Komedie jest w ten sposób skonstruowana, że czołową rolę prowadzi nie jak dotychczas było w zwyczaju aktorka, lecz aktor. Prowadzącą rolę w „Dorożkarzu nr 13”, jak łatwo się domyśleć ma gwiazdor, oczywiście

komik. Tę trudną i wybitnie odpowiedzialną rolę powierzono znakomitemu i bardzo popularnemu komikowi Stanisławowi Sielańskiemu. Jak twierdzą wtajemniczeni, Sielański w roli „Dorożkarza nr 13” jest wprost kapitalny.

Partnerką jego jest Jadzia Andrzejewska, najwybitniejszy talent aktorski nowego pokolenia. Andrzejewska niedawno temu wróciła z Paryża, gdzie zrealizowano z nią

„Królowa tańca”

Komedie filmowa z Eleanor Powell

Do jednego z najlepszych filmów z Eleanor Powell w głównej roli należy komedia „Królowa tańca”, w reżyserii Roy Del Ruth.

Warto się zapoznać z treścią tego obrazu.

Ted Barker i jego towarzysz Gunny Saks są marynarzami, którzy niebawem skończą służbę. Gunny pragnie zobaczyć swą żonę, Jenny, za której namową zaciągnął się do

je. Ted, zawierając znajomość z artystką i jej menażerem, Mc Kayem, korzysta z okazji i zdobywa dzięki ich protekcji posadę statystki dla Nory.

Mc Kay chcąc reklamować Lucy podaje do prasy szczegóły flirtu między nią a dziarskim marynarzem.

Nora czuje się tym bardzo urażona i dochodzi do wniosku, że Ted nie dba o nią wcale. Jednocześnie Lucy, która polubiła Teda, nie pozwala Mc Kayowi ogłaszać szczegółów znajomości z Tedem. Na znak protestu opuszcza widowisko. Rewia pozostaje bez gwiazdy, Lucy nie wie bowiem, że stało się to na skutek intrygi Teda, który chce Norze oddać przysługę.

Nora występuje w rewii, zastępując z wielkim sukcesem Lucy. Jednocześnie Jenny wyjaśnia Norze, że źle sądzi Teda. Młodzi się godzą, a Jenny wyznaje swemu mężowi, że go kocha. Gunny jest szczęśliwy, ale zarazem niepocieszony, gdyż zaciągnął się przedtem do marynarki na dalsze cztery lata.

Norę Paige gra Eleanor Powell, a Ted Barkera James Stuart. Dalszą obsadę stanowią: Virginia Bruce (Lucy James), Una Merkel, Sid Silvers i Alan Dinehart.



Pełną ekspresji
jest scena z filmu „Królowa tańca”. Taniec stał się po prostu jakąś dziką galopadą. Nogi tancerki nie dotykają podłogi, ona płynie, wiruje...

Fot. Metro-Goldwyn-Mayer



Ignacy Paderewski

w przerwie podczas zdjęć do filmu „Sonata księżycowa” rozmawia z jedną z aktorek. Mistrz jest uśmiechnięty i dziękuje sympatycznej aktorce za dobre odtworzenie poszczególnych scen filmu. Zresztą rodak nasz nie ma najmniejszej wątpliwości, że film jego jest rewelacją w świecie kinowym. Na zachodzie wszędzie już publiczność podziwiała ten film. Przypuszczamy, że tymbarziej w Polsce film Paderewskiego da widzowi wiele mocnych wrażeń. Wyświetlanie tego filmu zapowiedziano u nas na początek marca br.

wielki dramat filmowy, przy czym cała prasa rozpisywała się na temat naszej artystki, nazywając ją „zjawiskowym talentem”.

Parą amantów w filmie „Dorożkarz nr 13” będą: Lena Żelichowska, artystka powszechnie lubiana, i Mieczysław Cybulski — gwiazdor pierwszej wielkości. Element komizmu reprezentować będą filary polskiej sceny, Mieczysława Ćwiklińska i Czesław Skonieczny, w dalszych zaś rolach również występują co najlepsi nasi artyści, wśród których spotykamy nazwisko doskonałego amanta charakterystycznego, Różyckiego.

marynarki parę tygodni po ślubie. Obawia się, że żona już go nie kocha.

W tym samym czasie przyjeżdża do Nowego Jorku Nora Paige, tancerka z małego miasteczka. Nora i Jenny poznają się i zawierają przyjaźń.

Gdy Ted i Gunny przybywają do miasta, spotykają obie przyjaciółki. Ted jest pod wielkim wrażeniem, jakie wywarła na nim Nora, której się również przystojny chłopak bardzo podoba. Następnego dnia, Lucy James, gwiazda rewii, odwiedza okręt. Piesek jej wpada do wody, ratuje go Ted, któremu znakomita artystka serdecznie dziękuje.



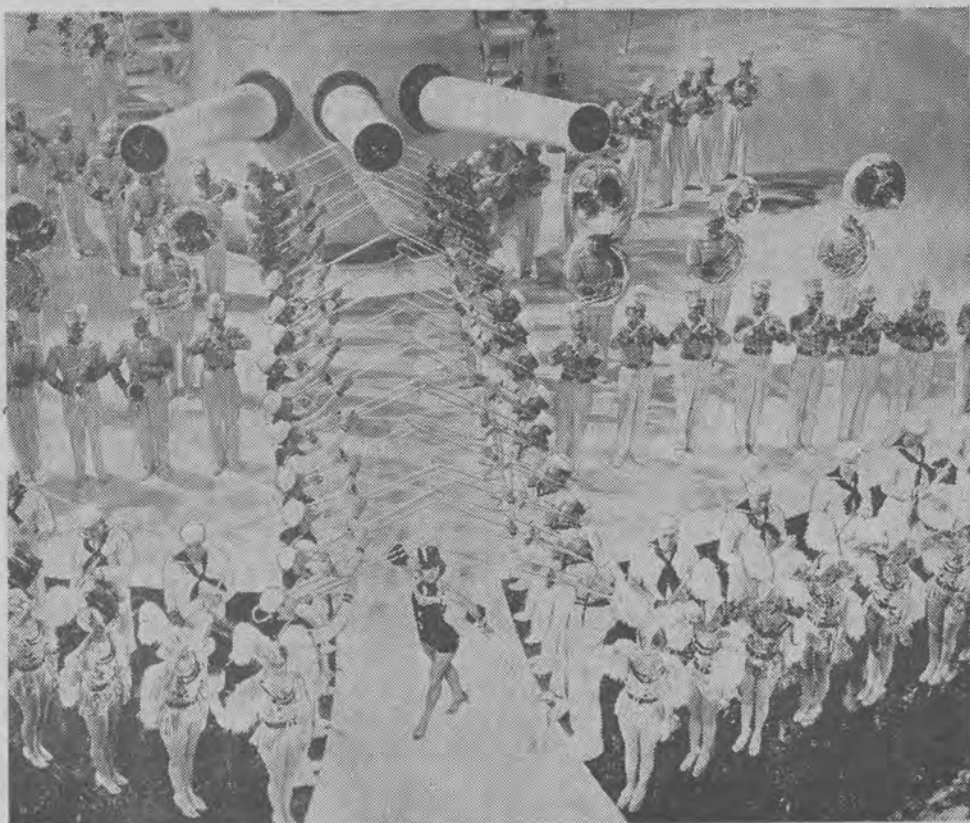
Na tle niebotyków

w Nowym Jorku rozgrywa się akcja pogodnego filmu „Królowa tańca”. Film ten uznany jest za najlepszy spośród wszystkich ostatnich produkcji amerykańskiej.

Fot. Metro-Goldwyn-Mayer

Nowinki z ekranu

Bracia Marx, których podziwialiśmy w „Nocy w operze”, wystąpią w nowym filmie „A day at the races” (Dzień na wyścigach). Będzie to jeden z największych filmów ostatnich czasów. Wbrew ogólnemu mniemaniu, bracia Marx jest nie trzech, a pięciu: Harpo, Chico, Groucho, Zeppo oraz Gummo. We filmie występują tylko trzech pierwsi, wszyscy jednak są aktorami.



Groźne paszcze armat

na wojennym statku amerykańskim na chwilę zostały zagwożdżone, gdy na pokładzie znalazła się piękna tancerka. Przemieniła ona surowe życie marynarzy na wesoły kobar, gdzie kwitnie tylko taniec, śpiew i humor.

Co buzia, to ładniejsza, wszystkie one należą do baletu, występującego w pięknym filmie „Królowa tańca” z Eleanor Powell w roli głównej.

Taniec, śmiech i humor

